

Apetyt na cuda

14 października 2007

Lubię spotykać się z ciekawymi ludźmi. Zawsze z tych spotkań wynoszę garść wiadomości, które pozwalają mi inaczej spojrzeć na rzeczywistość. Nie inaczej było w tym tygodniu (tekst z dn. 11 sierpień 2007 – przypis „Wolne Media”). Tadeusz Adamczak, pastor wspólnoty chrześcijańskiej „Obfite życie” należącej do kościoła zielonoświątkowego i redaktor naczelny pisma chrześcijańskiego „Absolutnie fantastyczne”. Umówiliśmy się na środę. Chciałem, aby mi o czymś opowiedział. O czymś co sam przeżył. O cudach...

Kościół zielonoświątkowy powstał w 1906 r. w USA (wg innych danych w 1901 r.). O członkach tego wyznania można rzec, że mają ogromny apetyt na cuda. Uznają nie tylko chrzest wodą (ludzi dorosłych!), ale też tzw. Chrzest Ducha Św., który ma charyzmatyczne skutki: daje ochrzczoneму zdolność uzdrawiania, glosolalii (mówienia językami), przepowiadania przyszłości, itp.

Gdy pierwszy raz wziąłem udział w nabożeństwie zielonoświątkowym (w zborze „Hosanna”) byłem zaskoczony. Od praktyk kościoła katolickiego różni się diametralnie. Podczas nabożeństwa często dochodzi do „mówienia językami”, czego byłem świadkiem. Każdy całkiem osobiście i na swój sposób przeżywa spotkanie z bogiem. Kilka osób podczas mojej wizyty wpadło w trans i zaczęło wymawiać niezrozumiałe słowa. Zapytałem człowieka, który stał obok mnie, czy często się to zdarza. „Normalka”- odpowiedział.

Cóż to było? Ingerencja boga? Dar od ducha św.? Dla mnie była to raczej zbiorowa histeria wywołana panującą podczas tego spotkania atmosferą. Pastor Adamczak okazał się miłym człowiekiem. Katolicy stwierdziliby, że to jego taktyka – „bombardowanie miłością”. Gdy to „bombardowanie” zakończyło się i przeszliśmy do celu mojego spotkania, Adamczak

opowiedział mi swoją historię. O tym jak przeżył wypadek samochodowy bez uszczerbku na zdrowiu. Co ja na to? Przypadek.

Druga historia zainteresowała mnie bardziej. Dotyczyła syna pastora – Samuela. Miał on zostać cudownie uzdrowiony. Tuż po porodzie pojawiły się u niego komplikacje związane z układem oddechowym. Lekarz, który zajmował się noworodkiem powiedział pastrowi, że nie wiedzą co jest jego synowi i nie mają pojęcia co robić. Pastor modlił się. Syn oczywiście ozdrowiał równie szybko jak zachorował. Wysłuchałem już mnóstwo takich historii. Najczęściej uzdrowienia dotyczyły małych dzieci. Często opowiadano mi o „cudownym” uzdrowieniu dzieci z żółtaczki, co jest najlepszym dowodem nieznajomości podstaw medycyny. Żółtaczka noworodków występuje u większości nowonarodzonych i ustępuje samoistnie w ciągu jednego dnia.

Tym razem chodziło jednak o coś innego. Drażyłem temat i doszedłem do wniosku, iż mogło to być niedotlenienie okołoporodowe, które często ustępuje samoistnie. By to jakoś udowodnić potrzebowałem Książeczki Zdrowia Dziecka syna pastora, aby sprawdzić ile punktów w skali Apgar otrzymał Samuel po urodzeniu. Z możliwych 10 punktów powinno to być 8 jeśli się nie myliłem. Wtedy jasne byłoby, że komplikacje nie pojawiły się nagle, by wystawić rodzinę na próbę, niczym biblijnego Abrahama i wskazywać by to mogło na niedotlenienie, o którym wspomniałem. Książeczka niestety nie znalazła się.

Odkąd zaczęliśmy używać płynów do mycia szyb matki boskie pojawiają się tam coraz rzadziej. Rzadko kto modli się już do pleśni o kształcie Maryji. Jednakże ludzie nadal wierzą w cuda. Wokół obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej na Litwie ułożono ok. 8 tysięcy posrebrzanych wotów! Gdy ujrzałem to na własne oczy ciągnąc się za stadem dewotek, które postanowiły dotrzeć do obrazu na kolanach pomyślałem, że coś tu nie gra. 8 tysięcy uzdrowień, a my nadal nie wierzymy w cuda?

Większość z tych „uzdrowień” to jednak zwykła lipa lub działanie efektu placebo. Te mohery, które na kolanach

wchodziły po kamiennych schodach do obrazu matki boskiej nie doczekają się uzdrowienia, a pewnie nabawią się artretyzmu. Odkąd nauka wkroczyła do naszego życia, a „ta podła” komuna nałożyła na dzieci obowiązek kształcenia się, cuda zdarzają się coraz rzadziej. Mimo to, póki pleśń będzie przypominała Maryję, a Książeczki Zdrowia „cudownie” uzdrowionych będą ginąć niektórzy nadal będą wierzyć w cuda...

Autor: Mariusz Sobkowiak

Źródło: [Portal Myślącej Młodzieży](#)